ROK XLVIII. Nro 204.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18 Września 1868. Piątek. Dnia (6) 18 Września 1868.

Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 14 Wysokość wody st: 1 c. 2 (Ubywa)	Stan barometru: na deszcz.	Wschód Słońca g. 5 m. 40 Zachód „ „ 6 „ 8	Jutro, Śgo Januarjusza Bisk: M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Pojutrze, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, przypada rocznica Poświęcenia Kościoła.

— *Dyrekcia Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskej*, podaje do wiadomości powszechnéj, że z powodu przypadającego na Śty Mateusz dorocznego jarmarku w mieście Łowiczu, dla dogodności osób udających się na ten jarmark poczynając od d. 8 (20) do 13 (25) b.m. włącznie sprzedawane będą bilety do powozów klasy II-ej i III-ej, za opłatą zwyczajną z powrotem bezpłatnym.—Za biletami temi można odbyć podróż każdym pociągiem osobowym wychodzącym z Warszawy i każdym podobnym pociągiem powrócić w czasie wyżéj oznaczonym.

Warszawa, d. 17-go Września 1868 r.

(1—2) —6312—

PREZES

Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje do wiadomości, że wypłata kuponu Październikowego z r. b. od akcji i obligacji Warszawsko-Terespolskich dopełnioną będzie jak przedtem:

W Warszawie, w Kassie Głównej Towarzystwa, przy ulicy Długiej, Nr. 542.

W Petersburgu, przez bank prywatny Petersburgski i przez dom handlowy I. E. Günzburg.

W Moskwie, przez bank prywatny Moskiewski.

W Rydze, przez dom handlowy Heiman et Zimmermann.

W Wilnie, przez dom handlowy S. H. Hejmann et Comp.

W Amsterdamie, przez dom handlowy Hope et Comp.

W Berlinie, przez domy handlowe G. Müller et Comp. Mendelsohn et Comp., oraz Feig et Pinkus.

W Bruxelli, przez dom handlowy Burgmann fils.

W Frankfurcie nad Menem, przez dom handlowy A. M. v. Rothschild et Söhne.

W Hamburgu, przez dom handlowy L. Behrens et Söhne.

W Londynie, przez dom handlowy N. M. Rothschild et Sohn.

W Paryżu, przez dom handlowy braci Rotschild.

W Wiedniu, przez dom handlowy S. M. v. Rotschild.

Wypłata za granicą dopełnioną będzie właściwą miejscową walutą, podług imiennej wartości kuponu, w Warszawie i w Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po rs. 5 kop 15 lub na żądanie interesanta walutą obiegową podług kursu półimperjałów z dnia wypłaty.

W Warszawie dnia 3/15 Września 1868 r.

— 6319 —

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant książe *Radziwiłł*, z Żytomierza; jenerał-majorowie: *Burmejster-Radoszkowski*, z Łomży; rzeczywiści radcy stanu: *Bagniewski*, z zagranicy *Chodyński*, z Petersburga; szambelan dworu J. C. M. hrabia *Tyszkiewicz*, z Cesarstwa; major wojsk pruskich książę *Radziwiłł*, z Żytomierza;— wyjechali zaś: jenerał-major *Erdeli*, do Wiednia; rzeczywisty radca stanu *Halicki*, do Charkowa.

— Jutro, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godz: 9ej rano, za duszę ś. p. męża ukochanego Karola *Kobylańskiego*, w smutną i bolesną rocznicę jego zejścia, odprawi się Msza Śta cicha, żałobna, przed Sercem MARJI, a o godz: 10 rano, odbędą się exekwje żałobne, za tę duszę świątobliwą najgodniejszego, nieodżałowanego i najlepszego męża, na które ciężkim i wiecznym smutkiem pozostała żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. Po ukończeniu nabożeństwa w Powązkach, nastąpi poświęcenie grobu ś. p. Karola Kobylańskiego.

—6218—(13,999)

— Ś. p. Roman *Paszkowski*, Naczelnik Sekcji w Zarządzie Finansowym, przeżywszy lat 51, wczoraj, po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Bogu. Pogrążeni w głębokiej boleści, pozostali: żona i syn zmarłego, zapraszają Rodzinę, Przyjaciół i Kollegów, na wyprowadzenie zwłok z kościoła, Śgo ANTONIEGO, na cmentarz powązkowski, jutro, o godzinie 5ej po południu, odbyć się mające. —6331—(14,143.)

— Broniś *Lipka*, syn bydowniczego, przeżywszy rok jeden i dni cztery, w dniu dzisiejszym rozstał się z tym światem. Eksportacja nastąpi z dolnego kościoła Śgo Krzyża, jutro, to jest w Sobotę, po południu. —6133—(14,144.)

— Wczoraj liczne grono przyjaciół i znajomych, przeprowadziło z domu Nro 413, przy ulicy Królewskiej, na cmentarz wyznania mojżeszowego, zwłoki Jakóba *Silberstejn'a*, kupca tutejszego, zbyt wcześnie, bo w 35 roku życia zmarłego. Nieboszczyk w krótkiej swej na tym świecie pielgrzymce zyskał u wszystkich, co go tylko poznali, dobre imie przez przymioty

jakiemi był zdobny. Osierocił skonem swym ciężko strapioną żonę Rozalję z Handków jedyną córeczkę.

— Dnia 20 Sierpnia r. b., zeszła z tego świata ś. p. Petronella z Osieckich *Gorecka*, w mieście Kałuszynie, gdzie czasowo zamieszkała po sprzedaniu majątku ziemskiego. Doszła ona wieku lat sto, wychowawszy wzorowo ośmioro dzieci, na poczciwych i użytecznych ludzi: większa ich liczba poprzedziła nieboszczkę do grobu. Dwie córki i wdowa po zgasłym synu, którą przygarnęła jak własne dziecię, otoczyły czcią i staraniem ostatnie jej lata. To aczkolwiek ciche i nierozgłośne życie ś. p. Góreckiej, może służyć za wzór wielu żonom i matkom: anielskiej dobroci i łagodności, nieporównanej gościnności. Ta kobieta pracowita i silna, taka, jaką nam ewangelia, określa nie miała ani jednego nieprzyjaciela; dla wszystkich, co ją znali to długie życie, jeszcze za krótkiem się wydaje, cóż dopiero mówić o córce, która od lat wielu nierozłączna z nią, jej poświęciła pół życia swego wszystkie jej myśli, starania i chęci, dążyły tylko do tego, żeby osładzać każdą chwilę ś. p. matki swojej, która jej pewnie błogosławi z Nieba. — *J. K.* — 6323 —

— M — Woda Wisły zazwyczaj klarowna i przejrzysta, przy każdym przyborze rzeki, zamienia się, *i to w wodociągach* na mętną, białawo-szarawą, a nawet przybiera rażące podobieństwo do owsianego żuru; smak swój zmienia, a przez to staje się niezdatną do użycia bezpośrednio jako napój, przykrą w gotowaniu, ale już nieznośną i wstrętną w herbacie. Przyczyny tego są bardzo proste.

Filtrowanie wody wiślanej, odbywa się przez pozostawienie jej w zupełnym spokoju, przez co cząstki mechanicznie w niej zawieszone, na mocy praw ciężkości, opadają w dół i woda przybiera uroczą czystość kryształu.

Każda powódź powstaje bądź to z gwałtownych i długotrwałych deszczów, bądź z roztopionych śniegów gór, a tak w pierwszym, jak w drugim razie, skutkiem nagłego ruchu wód, też porywają i unoszą z sobą rozmaite pierwiastki, które assymilując się czasowo z niemi, nadają im tę wstrętną powierzchowność.

Przed laty kilku, kiedy rury wodociągowe pod niewielką tylko przestrzenią Warszawy założone, niewielką też ilość wody wiślanej spotrzebowywały, zanieczyszczenie to nie było ani tak częstem, ani w takich rozmiarach, gdyż zapasy nagromadzone zawczasu w zbiornikach, wystarczały na bieżącą potrzebę miasta i zanim je zużyto, już najmętniejsza nawet woda miała czas ustać się i wyklarować.

Dziś, kiedy liczba wodociągów po różnych częściach miasta wzrosła w trójnasób i więcej, kiedy od czasu do czasu, czytamy o przybywającym tu i owdzie zdroju, spożycie wody wiślanej przewyższa produkcję filtrowanej, gdyż nie pozostawia jej czasu ustać się należycie w istniejących zbiornikach. Kiedy albowiem zapas filtrowanej wyjdzie, zbiornik zapełnia się wodą wprost z rzeki, która pozostawiona w spokoju przez czas niejaki, byłaby czystą jak łza, a przeprowadzona bezzwłocznie w rury wodociągów musi być mętną koniecznie, a że cząstki z których jej filtrowanie nie oswobodziło, są już to organiczne, już mineralne i alkalja, wynika zatem samo z siebie, że smak jej i zapach zmienia się odpowiednio do jakości i ilości tych cząstek. Zapewnienie więc sobie na przyszłość niezależnie, od powodzi, czystej i klarownej wody, zależy od powiększenia liczby zbiorników, czyli tak zwanych rezerwoarów, odpowiednio do wzrastających potrzeb Warszawy.

— W tych czasach wiele, przyznać trzeba, poczyniono w mieście naszem ulepszeń, niektóre nawet aż do zbytku. Tego wszakże powiedzieć nie można o dorożkach, które nie zalecają się tą wygodą, jakąby od nich słusznie żądać można. Wprawdzie, w czasie pogody nie daje się to jeszcze zbyt uczuwać; są one dość obszerne, dość czyste; panie z szerokiemi krynolinami wygodnie w nich usadowić się mogą, bo nawet w większej części dorożek, drzwiczek albo zupełnie niema, albo też są wyjęte. Ale inaczej się rzecz ma w czasie deszczu lub śniegu. Wówczas zasadzają na nie wprawdzie tak zwane fordekle, ale te bynajmniej nie zasłaniają z boku od deszczu, bo boki zupełnie są zostawione odkrytemi, osoby więc w dorożce siedzące wystawione są na fale deszczu z boku bijące, oprócz głowy i ramion, reszta ubioru jadących najmniejszej niema osłony. Stosuje się to do jednej lub dwóch osób w dorożce siedzących, a cóż dopiero powiedzieć, co się w takim razie dzieje z czterema osobami (bo dorożki są na cztery osoby), z których dwie siedzą od koni.

Dla zaradzenia złemu, czyby nie można doprowadzić naszych dorożek do takiego stanu, w jakim się znajdują w zagranicznych miastach. Tam dorożki tak są urządzone, że w czasie deszczu zamieniają się w rodzaj karetki ze wszystkich stron zamkniętej.

Przed 50 kilku latami były w Warszawie dorożki jednokonne na dwie osoby, ale tak dobrze opatrzone, że w czasie deszczu zapięty z przodu i z boków skórzany fartuch, oraz spuszczony z przodu ruchomy daszek (jak u kocza), zabezpieczał siedzące osoby od wszelkiego zamoknięcia. Czyby nie można i teraz wznowić tego rodzaju dorożek, od których za kurs płaciło się podówczas po złotemu.

W końcu nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, iż dorożkarze przyjmując do przewożenia w dorożkach rozmaite rzeczy, pościel, kufry, kosze, paki z artykułami niekiedy dość zanieczyszczonemi, narażają późniejszych pasażerów na popierzenie i poplamienie sukien, same zaś dorożki na dezolację, a wszakże do przewożenia takich przedmiotów są do najęcia wozy w półkoszkach i drągach.

— W ostatnim (37) numerze „Tygodnika Illustrowanego“, spotykamy piosenkę Lenartowicza, pod tyt.: „Zrozpaczona“, z muzyką p. Bohdana Borkowskiego. Dawno już nie słyszeliśmy tak pięknej, świeżej i prostej melodji, pełnej wdzięku, tchnącego ludowym nastrojem, którym też piosenka głównie celuje. Autor jej, u nas mało znany, przed parą laty zwracał na siebie uwagę znawców, gdy kilkakrotnie, raz po raz wykonywano trzy jego kompozycje kościelne: „Ave Maria“, „Salve Regina“ i „Sub Tuum praesidium“. Wielkie pochwały oddawano tym utworom, ceniąc w nich przedewszystkiem nastrój prawdziwie religijny i powagę. Obecnie pracuje p. Borkowski nad większą kompozycją orkiestralną, którą wkrótce usłyszymy, jako wstęp do jednego z nowych dramatów, przygotowanych na tutejszej scenie.

— Dowiadujemy się o nowym dramacie w pięciu aktach, oryginalnie wierszem napisanym, pod tytułem: „Zalotnica“. Autor utwór ten odda wkrótce teatrowi warszawskiemu.

— Zwracamy uwagę na Ner 37 „Zorzy“, w którym się mieści bardzo dobrze odlitografowana rycina duża,

przez dwie stronnice środkowe numeru idąca, a służąca objaśnieniem do rozpoczętego artykułu zacnego Wojciecha Jastrzębowskiego, b. professora Marymontu, a dziś uprawiacza drzewin w leśnictwie Brok, na wzorowo prowadzonym przez niego folwarku gospodarczym, rządowym. Artykuł ten ma tytuł: *Raj odzyskany*, czyli szczęśliwa siedziba wiejska, mogąca być zarazem i uczelnią różnostronnego i uzacnionego życia gospodarczo-ziemiańskiego". Praca ta głęboko pomyślana, zawiera wiele rzeczy praktycznych i będących na dobie; a sam szanowny autor powiada: „że ciernie, osty i głogi, to najpierwsze nasze wrogi". Nadmieniamy, że poprzednio Redakcja „Zorzy" dołączyła dla każdego prenumeratora swego do Nr 26 r. b. jako premjum, broszurę tegoż samego pióra, p. n.: „Cudowna potęga rydła i pługa", tak dobrze przyjętą przez prassę perjodyczną. Dla podobnych artykułów jak i dla innych przeprowadzonych w „Zorzy", polecić należy to pismo ludowe, którego Redakcja w swem świeżem ogłoszeniu uprasza, aby dla dobra oświaty ludowej, każdy z prenumeratorów dotychczasowych zechciał pozyskać przynajmniej jednego nowego prenumeratora. Dla objaśnienia dodajemy ze swej strony, że „Zorza" z przesyłką przez pocztę kosztuje kop. 62 (gdy jest zaprenumerowana w Redakcji Ner 24 Nowy-Świat), a kop. 85 na pocztach *kwartalnie*.

—Artystka teatru krakowskiego, pani *Modrzejowska*, przybyła z Krakowa.

— w Petrokowie, podług planu tamtejszego budowniczego p. Ignacego *Markiewicza*, obywatel p. Sphan, wybudował kształtny zewnątrz i dość obszerny teatr, który w b. m. wykończonym już zostanie; posiada on na 1szem piętrze kilka lóż i galerję, a na 2giem amfiteatr i paradyz. Budynek wygodnie około 500 słuchaczów pomieścić może.

— Pierwsza tancerka teatru wiedeńskiego, panna Klaudyna *Couqui*, wystąpi dziś po raz pierwszy na scenie wielkiej, w balecie „Hrabina Egmont".

— *Dzien. gub. płocki* donosi: Do komitetu gubernjalnego płockiego, ustanowionego do rozdawania zapomóg tym, którzy ucierpieli od wylewu, jaki miał miejsce od 1 do 13go lipca 1867 roku, nadesłano od mieszkańców gubernji płockiej ofiar rs. 299 k. 73½, z których gubernator oddał do rozporządzenia komitetów powiatowych: płockiego rs. 100, płońskiego rs. 99 kop. 73½ i lipnowskiego rs. 100, dla rozdania mieszkańcom powiśla, którzy ucierpieli od wylewu r. Wisły i lipca 1867 r. (Dz. W.)

— *Dzien. gub. lubelski* pisze: Z doniesień urzędowych, otrzymanych do chwili obecnej z powiatów gubernji lubelskiej o zapasach zboża i o urodzaju w roku bieżącym, okazuje się, że zapasy zboża pozostały w nieznacznej ilości; mianowicie, wszystkie zapasy w gubernji wynoszą: żyta 12,620 czetwerti, pszenicy 64,365, jęczmienia 6,102, owsa 7,536, gryki 790, grochu 2,256, prosa 270 i kartofli 116 czetwerti. Na siew zboża, które zebrano w tym roku, użyto ziarno z zeszłorocznych zbiorów, które z powodu nieustannych deszczów i zimna, dały lichy urodzaj i ziarno drobne i lekkie. Takie ziarno nie mogło dać dobrego urodzaju, a obok tego wymokło ono pod wielkiemi śniegami, które padały na ziemię nie zamarzłą; na wiosnę zaś zasiewy ucierpiały także od nieustannych upałów i od gradobicia. Wśród tak niesprzyjających okoliczności, urodzaje w roku bieżącym mogą być uważane w ogóle jako średnie, lecz zawsze lepsze od zeszłorocznych, z wyjątkiem grochu, który w niektórych miejscowościach, zwłaszcza górzystych, bardzo ucierpiał i wypalony został przez upały. Zbiory ozimin i jarzyn, z wyjątkiem kartofli, kapusty, i w niektórych miejscowościach grochu, ukończone zostały, i z młocki dokonanej na próbę okazuje się, że zbiory wynosić mogą w gubernji: żyta około 1,500,000 czetwerti, pszenicy 315,000, jęczmienia 375,000, owsa 670,000, gryki 135,000, grochu 135 czetwerti. Z tej liczby użytem będzie na konsumcję miejscową, oraz do gorzelni i na nowy siew: żyta czetwerti 1,000,000, pszenicy 200,000, jęczmienia 240,000, owsa 500,000, gryki 100,000, grochu 86.000 i kartofli 480,000 czetwerti. Na sprzedaż przeto może być: żyta około 500,000, pszenicy 115,000, jęczmienia 135,000, owsa 170,000, gryki 35,000, grochu 49,000, kartofli 2,000 czetwerti. Handel zbożem odbywa się w małych rozmiarach w dnie niedzielne na targach zwyczajnych we wszystkich miasteczkach, przysposabianie zaś zboża hurtem, dla handlu zagranicznego, dokonywa się po wsiach u właścicieli dóbr przez żydów prowadzących handel, którzy koncentrują swe transporty we wsi Rachowie—Janowskiego, w miasteczku Kazimierzu i w osadzie Nowej-Aleksandrji, w powiecie nowoaleksandryjskim, dla spławu Wisłą za granicę. Ceny zboża w gubernji są rozmaite; średnie zaś ceny są obecnie następujące: za czetwert' owsa rs. 8, pszenicy rs. 9, jęczmienia rs. 6, owsa rs. 5, gryki rs. 7, prosa rs. 8, grochu rs. 8, kartofli rs. 3, siana pud kop. 30, słomy kop. 18. (Dz. W.)

— Od kilku tygodni widzimy, jak szypry pruskie, berlinkami Wisłą, dostarczają do tutejszych dróg żelaznych szyny żelazne na pokłady. Utrzymują oni, że te szyny sprowadzają się aż z Anglij; najmniejsza o to, zkąd idą; ale to nas obecnie obchodzi, że berlinki przychodzące, nie mają stałego miejsca na wyłożenie ciężarów, tylko obrały sobie miejsce od strony Pragi przy przyczółku kamiennym, który niemiłosierny nie zrzucaniem szyn ciężkich otłukują. Brzegi tego bulwarku kamiennego przy moście i tak nie są długie, a jeżeli dłużej potrwa takie zrzucanie, to kosztowna ta ochrona zupełnie zostanie poszczerbioną, a nawet zniszczoną.

— Niezadługo na scenie wielkiej, artyści naszej opery wykonają „Cyrulika" Rossiniego. Filleborn śpiewać będzie partję Almavivy, która o ile sądzić możemy, przypada bardzo do skali jego głosu, oraz swobodnej i dystyngwowanej akcji. Bartolem będzie p. Kozieradzki, Bazylim p. Prochaska, a Figarem p. Ziółkowski. Która zaś z artystek wykona pierwsza, partję Rozyny dotąd nam niewiadomo. W „Cyruliku", którego próby już się odbywają, usłyszeć mamy także i nowego tenora p. Mikulskiego, ucznia Dobrskiego. Pan Mikulski, jak nas zapewniano, posiada ładną metodę śpiewu i głos szczególniej do partji Rossiniego umiejętnie wypracowany.

— W teatrze Rappo produkuje się obecnie indyjanin Dżalma, tak zwany: człowiek bez kości. Niektórzy utrzymują, że ten mięsny akrobata ma być w prostej linii potomkiem znanego Dżalmy z romansu Suego „Żyd wieczny tułacz". Dla studjących wszakże anatomję porównawczą, Dżalma od Rappo może być wybornym typem do porównania człowieka bez kości z mięczakiem albo gwiazdą morską.

— Że ludzie zapominają o siódmem przykazaniu,

to rzecz wiadoma, ale myszy ograniczały się w tym względzie do bardzo skromnych kradzieży rzeczy jadalnych, a w braku ich dopiero mściły się na sukniach, papierach i t. p. Ale żeby mysz umiała się poznać na wartości brylantów, to o tem dziś dopiero dowiedzieliśmy się, gdy z zamkniętej i myszom tylko dostępnej szuflady, jednego z jubilerów, zginął brylant $1\frac{1}{4}$ karata ważący, wartości rs. 180, zawinięty w angielską bibułkę. Widocznie myszka zaciągnęła ten brylant do swojej jamy i trzeba będzie odrywać podłogę dla znalezienia go.

— (Art. nad.) W *jednem z pism tutejszych* była pomieszczona niedawno korrespondencja z nad Warty, której autor uskarża się na brak najpierwszych potrzeb posiłku, dający się uczuwać podróżującym kurjerką po trakcie nawet tak ważnym, jak z Warszawy do Kalisza. W „Kurjerze Codziennym“ (jestto także jedno z pism tutejszych) wystąpił jakiś pan Z. z protestacją, i dowodzi, że kiedy on jechał, w Kłodawie, Kole, dano mu herbaty, a w Cekowie, chociaż dla niego samego, samowar zastawiono. W Turku zaś jeśli korespondent *jednego z pism tutejszych* był głodny, to tylko dlatego, że mu się nie chciało pójść kilka kroków do istniejącej naprzeciw poczty restauracji. Że p. Z. dostał do herbaty, wątpić nie możemy, bez obrażenia go. Ale przypominamy mu, że zapomniał o Krośniewicach, że autor korrespondencji, o której mowa, w Kłodawie także był częstowany herbatą, ale jej przełknąć nie mógł, zaś w Turku sam p. Z. przyznaje, iż na stacji nic nie można dostać, skoro trzeba iść do restauracji, w której (mówiąc nawiasem) o 2ej po północy wszyscy śpią. W każdym zaś razie p. Z. daje bardzo słabe wyobrażenie o swojej znajomości geografji naszego kraju, jeżeli chce aby ktoś jadący z Warszawy do *Turku*, posilał się herbatą w *Cekowie!* Radzimy mu, niech tę podróż odbędzie jeszcze trzeci raz.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W ogłoszeniu wczorajszem, amator do małżeństwa, najważniejszej wiadomości zapomniał umieścić, to jest: jakie jest jego stanowisko na tym padole. Znam parę Kandydatek, któreby się może zdecydowały przystać na jego bezinteressowną propozycję, gdyby miały lepszą pod tym względem informację, na niepewne zaś nie chcą się narażać. *J. S.*

— (Art. nad.). Na podwórzu jednego z domów w okolicy Żelaznej Bramy, spostrzegłem niewidomego człowieka łupiącego drzewo, poprzednio już porznięte piłą na klocki. Zadziwiłem się zręczności, szybkości roboty, i zwinności, z jaką ten ociemniały robotnik około swej roboty chodził. Drżałem, ażeby siekiera szybko migająca w jego ręku nie obcięła mu palców. Kolega jego, raz mu tylko pokazał, a niewidomy brał drzewo na plecy i nosił do komórki, będącej na pierwszem piętrze. Na moje zapytania odpowiedział: że się nazywa Feliks Madru, że mieszka na ulicy Mostowej pod Nrem 247, że ma 5-ro dzieci, które ze swej pracy utrzymuje i żywi, że dawniej pracował jako ślusarz i kowal, przy żelaznych fabrykach, gdzie stracił oczy, od zaprószenia rozpalonym węglem. Powiadał mi dalej, że ojciec jego rodem z miasta Belfort we Francji. Piękna i budująca jest to rzecz, widzieć taką energję ducha w człowieku, który będąc kiedyś w lepszym stanie- skutkiem nieszczęść wziął się do pracy fizycznej, a teraz ociemniały, obarczony rodziną z pięciorga dzieci, nie opuszcza rąk, nie wyciąga ich do litości publicznej i nie żebrze, ale pracuje uczciwie i wytrwale! Powtarzamy jest to fakt zastanawiający, będący wyrzutem niejednemu zdrowemu próżniakowi, a dla cierpliwych szczytnym przykładem!! Co najbiedniejszy nawet, mający zdrowe ręce, może powiedzieć w obec tego ociemniałego, który nie upada na duchu, i w Imie Boże pracuje i żywi tak liczną dziatwę!!

(Przyp. Red.). Pomieszczając powyższy nadesłany nam artykuł, żywimy nadzieję, że przedstawiony w nim fakt, pobudzi niejednego z ludzi możniejszych do odnalezienia nieszczęśliwego Madru i dania mu u siebie sposobności zarobku. Mniemamy atoli, że dla niewidomego mniej niebezpieczne, niż rąbanie drzewa, byłoby plecenie koszów albo słomianek. Upewnieni zaś o rzeczywiście krytycznem położeniu poczciwego Feliksa, przyjmujemy chętnie pośrednictwo w doręczeniu mu wszelkiego rodzaju wsparcia.

— Dwie olbrzymiej wielkości marchwie i kartofel, są do oglądania w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za wrzuceniem kilku kopiejek do puszki ubogich. Pochodzą one z dóbr Rakowiec pod Warszawą.

— Dziś w nocy około 4ej w fabryce pobielania naczyń żelaznych pod Nr 2916, wszczął się pożar, który objąwszy zabudowania fabryczne w podwórzu stojące, groził przeniesieniem się na sąsiednie budynki; przybyła jednak straż ogniowa, wkrótce zdołała owładnąć ogniem. Straty dotąd nieobliczone, jednak zdają się dość znaczne. Ogień wybuchnął z pękniętego pieca. (Gaz. Polic.

— Zmarły nagle w szynku pod Nr 2247a, o czem doniesiono w onegdajszej „Gazecie Policyjnej,“ nazywał się Piotr Kowalski, i był żołnierzem dymissjonowanym.

— W domu pod Nr 2247a, z mieszkania fabrykanta wody sodowej, Polersztoka, otwartego dobranym kluczem, skradziono 6 baniek miedzianych do wody sodowej, 1 syfon ze szkła niebieskiego i palto czarne kortowe, wszystko wartości rs. 82; poszukiwanie zarządzono. (Gaz: Polic:)

— *Stałemu Prenumeratorowi.*

Dowolność postępowania nie powinna Pana dziwić. Kwestja nawet zawarta w przysłanym liście, nie może być przez nas traktowaną.

— P. Zygmuntowi V. na Pradze. Wiersz Pański chociaż udatny i natchniony poczciwą myślą, drukowanym być nie może.

— *Z Wielunia.* Czwartą niniejszą z Wielunia korrespondencję rozpoczynam, oddaniem „tego co się należy“, nauczycielowi śpiewu w szkole powiatowej wieluńskiej p. Benduskiemu. We wszystkich koncertach jakie się po dziś dzień w Wieluniu odbywały, pan B. czynny zawsze, często bardzo bezinteressownie nawet przyjmował udział. W ostatnim np. koncercie danym w Wieluniu, na korzyść sali ochrony, wykonał pan B. fantazję na fortepian, z opery „Wilhelm Tell“ Döhlera; koncert na fortepian Mendelssohna-Bartholdego, z akompaniamentem kwartetu; miserere z opery „Trovatore“, na fortepian Prudenta.—W drugiej mojej korrespondencji z Wielunia (ob. Nr 154 „Kurjera Warszawskiego“), wspomniałem o użytku płynącym z czytelni Tytaj wypada mi z czytelnikami podzielić się ważną wiadomością (?) że wkrótce ubędzie w Wieluniu jednia cukiernia, a w miejsce jej ma być założony handel..... ale nie książek, bo istniejący już w Wieluniu, ma dziennie czystego dochodu groszy

dziesięć *(sic!)* przemawia to wprawdzie niezbyt korzystnie za czytającą publiką Wielunia, tylkoż trzeba i na to zwrócić uwagę, że w owej, tak zwanej księgarni, oprócz przestarzałych, niegrzeszących zbytnią moralnością, a tłomaczonych z francuzkiego, tak zwanych „tuzinkowych“ romansów, coś choć nieco pożywniejszego dla ducha znaleźć trudno. Życie społeczne w Wieluniu, godne naśladowania. Po całodziennej bowiem pracy, po znojnym trudzie, zbierają się mieszkańcy na przemiany u siebie dla pogawędzenia, dla przyjemnego przepędzenia w towarzyskiem gronie paru godzin. Nie sądźcie przecie, by na zebraniach owych czcze tylko dominowały słowa. Bynajmniej! Zapełniają całkowicie chwile wzajemnie spędzane: lektura, tańce, śpiewy, a szczególniej muzyka. Spotkasz się tu i z pismami zagranicznemi. Ogródek spacerowy w środku miasta będący, a czysto i w porządku należytym utrzymywany, w którym w dnie świąteczne i muzyka nawet słyszeć się daje, oraz piękne okolice (Gaszyn, np.) kompletują przyjemności Wielunian. Na zakończenie tej korrespondencji, zakommunikuję wam, co powiedział J. I. Kraszewski w artykule swym, p. n.: „Szkice Drezdeńskie“. „Jeżeli chcecie poznać stopień moralności ludu, patrzcie na ręce.... Piękne rączki są niebezpieczne, a nad niemi bije zawsze prawie tęskne serce, które szuka, czego ziemia dać nie może“.... Gdy słowom znakomitego powieściopisarza śmiało zawierzyć możemy, przeto fakt ten dodatnio za płcią piękną Wielunia przemawia.—Jakób *Goldszmit*.

— Niezadługo ukończone już będą roboty przygotowawcze kolei, mającej połączyć kijowską drogę żelazną ze Lwowem. Droga rzeczona będzie mieć długości mil 18½ czyli wiorst 129½. Koszta budowy obliczone są po 100,000 rs. na wiorstę.

— Docent prywatny doktor Fischer z Berlina, mianowany jest dyrektorem chirurgicznej i okulistycznej kliniki w Wrocławiu.

— Zwyczajny nauczyciel przy gimnazjum Śtej Marji Magdaleny w Poznaniu, doktor Władysław Nehring, mianowany został zwyczajnym professorem filozoficznego wydziału Wszechnicy wrocławskiej, na katedrę literatur słowiańskich.

— W dniu 15 b. m. w czasie obiadu wydawanego, przez znanego kompozytora Aubera, gdy tenże pochylił się dla podniesienia z ziemi serwety, spadł mu z głowy włos w kieliszek napełniony winem. Spostrzegłszy więc to, Auber uśmiechnął się i wyjmując z kieliszka swój włos srebrzysty, rzekł do współbiesiadników: Jestem pewny panowie, iż nie powiecie, że moje wino jest za młode, bo patrzcie jakie ma białe włosy.

— Dyrektorem teatru królewskiego w Madrycie, zanominowanym obecnie został Jenerał dowodzący jazdą, Senor Velasco.

— W wodach Spa otworzono roku tego nowy zakład wodny, który przepychem i komfortem przechodzi podobno wszystkie zakłady innych wód. Natłok gości w Spa niesłychany.

— Zmarły w tych czasach w Londynie niejaki pan Brown, przeznaczył w testamencie 30,000 funtów szterlingów, na wybudowanie szpitala dla... zwierząt. Dobroczyńca ten ssących, złożył legowaną kwotę przed śmiercią rektorowi londyńskiego uniwersytetu.

— Viktoryn Sardou, pracuje obecnie nad nowym dramatem p. t. „Komedja Paryzka“. Dramat ten wystawionym ma być w teatrze „Odéon“.

— Jeden z znaczniejszych domów handlowych w Zagrzebiu otrzymał od rządu włoskiego zlecenie na wielkie zakupienie koni zaprzęgowych.

— Krąży obecnie po Paryżu pewna liczba powozów, z nowym przyrządem do obliczania przebytej drogi. Przyrząd ten umieszczony na koźle po lewej stronie powożącego, ma podobieństwo do zegara stołowego.

— P. Etches handlarz serów w Derby (w Anglji), ofiarował stowarzyszeniu pałacu kryształowego swoje akcje, wynoszące 30,000 ster., czyli około 200,000 rsr., pod warunkiem, aby publiczność dopuszczoną była w dni niedzielne do oglądania wystawy bezpłatnie.

— Adwokatom i tak zwanym „*Avoués*,“ we Francji ma być dozwolonem noszenie wąsów.

— W Paryżu przy ulicy Roquette, znaleziono wiszącego człowieka 70cio-letniego. Sam wyjaśnił powód swego samobójstwa, na piśmie. „Nie trzeba nikogo o mój zgon oskarżać. Powiesiłem się dobrowolnie, bo musiałem. Samobójstwo jest w naszej rodzinie dziedziczne. Mój dziad poderznął sobie gardło brzytwą; mój ojciec w łeb sobie wypalił i mój syn starszy to samo zrobił; moja córka utopiła się przed dwoma laty—i ja muszę uledz losowi, który od wieku przeszło naszą rodzinę spotyka. (Gaz. Pols.)

— Dziennik francuzki jeden opowiada z żalem patrjotycznym, że basetla roboty Bergonsi'ego, dokończona i powerniksowana przez Stradivarego— jeden z najlepszych instrumentów tego rodzaju, wydarta została Francji przez p. Libotten, biegłego basetlistę i nauczyciela na basetli w konserwatorjum brukselskim. Dał za nią 5,000 franków. (Gaz. Pols.)

— W Wiedniu na Teatrze Carl, zapowiedziano wystąpienie pana Jakson Haines Amerykanina i panny Adaker Wiedenki, tancerzy na łyżwach. Na pierwszy występ ogłoszono: „Csardas'a“, Potpourri tancerskie, z dołączeniem Paryzkiego „Cancan'a“ i Węgierskie Passolo przez p. Adaker.

— Wybito już za 1,600,000 zł. r. nowej monety węgierskiej w srebrze.

— W Norymberdze otworzono d. 8 b. m. zebranie robotników, na którym jest reprezentowanych 98 stowarzyszeń. Prócz tego przybyli tam także goście z Paryża, Londynu i Szwajcarji. Stronnicy demokracji socjalniej są w większości. Prezydentem został obrany członek północno-niemieckiego rajchstagu, Babel.

— W Marsylji, z wyjątkiem jednej drukarni, wszystkie inne teraz zawiesiły swe roboty.

— Cesarz Francuzów przybywszy w tych dniach do Chalons, wjechał do obozu na lokomotywie ogrzewanej naftą i przypatrywał się ogrzewaniu tym materjałem.

— Rząd przedlitawski ma potrzeby tytuniu pokryć z uprawy tej rośliny w krajach przedlitawskich, a zwłaszcza w Austryi górnej i dolnej, gdzie zrobione w tym względzie próby świetny rokują rezultat.

— Dzienniki amerykańskie ogłaszają prospekt kompanji telegrafów chińskich, która otrzymała już konsens od posła chińskiego w Ameryce p. Bourlingame i naprzód ma połączyć nadmorskie miasta w Chinach w długości 900 mil ang. Miasta te liczą około 6 miljonów ludności, jako to: Kanton 1 miljon, Makao 60000, Hongkong 250000, Swahou 200000, Amoj 250000, Fuczej 1250000, Wanezu 300000, Ningpo 400000, Hangczaj-fu 1200000, Szangaj 1 miljon. Miasta te prowadzą handel zagraniczny wartości 900 miljonów dolarów rocznie.

— Już na pewno znaleziono w południowej Afryce

po za obrębem posiadłości angielskich i hollenderskich bogate żyły złota tak w proszku jak pośród kwarcu. Zamówiono z tego powodu w Anglji machiny parowe do zwirowania kwarcu złotodajnego.

— Offenbach sławny kompozytor pociesznych operet, podobno nowe trzy przygotowuje. Wszystkie przedrwiwają grecką i rzymską historją. „Lukrecja“, „Alcybiades“ i „Wojna Tebańska“, mają być ich tytuły.

— Dziennik wychodzący w Placencji „Cosmorama pittorico“ z dnia 13 z. m. w sprawozdaniu z przedstawienia opery Petrellego p. t. „Jona“, oddaje zasłużone pochwały występującemu w niej bassiście „Gievini“, (tak się po włosku pisze nazwisko Grzywiński).

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Odwiedziny królowej hiszpańskiej u Cesarza Francuzów, naprzemian zapowiadano i odwoływano, jako rzecz wymyśloną. To stąd pochodzi, że zjazd ten dosyć się zgadza z widokami J. K. M. królowej Izabelli, ale bynajmniej nie z widokami cesarza. Bądź co bądź, wypadałoby najprzód Napoleonowi III, zrobić wizytę królowej hiszpańskiej, bo jej się ona od niego należy. W tym celu być może, że królowa Izabella zbliży się do granicy, ale jest bardziej niż wątpliwą rzeczą, czy francuzki monarcha też granicę przekroczy. Wątpliwość ta może posłużyć za dowód, że Cesarz osobiście nie jest tak oddanym myśli przymierza hiszpańskiego, jak o tem mówią, i nie łudzi się bynajmniej względem niewielkich usług, jakieby mu takowe przyniosło.

„Saturday Rewiew“ (Przegląd Sobotni) uważa, że polityka cesarska uwikłała się w ważne sprawy. Nie można też uważać za zaspokajającą oznakę, powtórzenie przez „Korrespondencję Powszechną Wiedeńską“ organ ministerjalny, artykułu jednej z gazet pragskich, donoszącej, że Austrja, pomimo przyjętej z początku oględnej postawy, jaką utrzymać pragnęła, nie będzie w możności wytrwać aż do końca w zamierzonej neutralności, i w razie wojny pomiędzy Francją a Prussami, będzie musiała w danej chwili wziąć w niej udział, dla przeważenia szali losu całym naciskiem sił swoich na stronę, jaka dla niej będzie dogodniejszą.

Nadzieje, iż wojska francuzkie opuszczą państwo kościelne, zmniejszają się raczej, niż coby się miały pomnażać. Według doniesienia „Gazety Kolońskiej“, korpus okkupacyjny francuzki będzie nawet wzmocnionym. W Civita Vecchia, w Polo i w Corneto wezwano władze, aby przysposobiły kwatery dla przybyć mających francuzkich officerów. W Civitta Vecchia wylądowano znowu zapasy amunicji i pewną liczbę dział.

Ajencja Havas podaje depeszę zaprzeczającą, jakoby oddział bulgarów złożony z 330 ludzi przeprawił się z Rumunii przez Dunaj, oraz donoszącą, że rząd rumuński upoważnił swego ajenta w Paryżu p. Cretzulesco, aby zaprzeczył urzędownie tej pogłosce i oznajmił, że najwyższa spokojność panuje na całem wybrzeżu i wewnątrz kraju.

Bardzo być może, mówi dziennik „La France,“ że rząd rumuński upoważnił swego ajenta do zaprzeczenia przed rządem francuzkim zaprzeczenia, o jakim mówi depesza dopiero co przytoczona, ale aż dotąd ajent nie wystąpił, z żadnem zaprzeczeniem i wątpić należy, czy kiedykolwiek wystąpi: gdyż łatwiej jest zaprzeczać faktom sprawdzonym, aniżeli poprzeć zaprzeczenia niezawodnemi dowodami.

Wiadomości jakie otrzymujemy z Bukaresztu, noszące datę 9 Września, sprzeczne są najwidoczniej z zaprzeczeniami rządu rumuńskiego.

Donoszą nam albowiem, że w istocie robią przygotowania do rychłego wkroczenia nowych band do Bulgarji. Naczelnik Panajotti, którego imie łączyło się z smutnemi wypadkami roku zeszłego, i który obecnie znajduje się w Belgradzie, ma lada chwilę opuścić to miasto, ażeby udać się ku granicy bulgaroserbskiej, gdzie zgromadzili się już liczni partyzanci, po największej części bulgarowie i czarnogórcy, zmięszani z wychodźcami z Bośnii i Hercegowiny. Liczbę ich podają na mniej więcej pięciuset.

Zaciężni komitetów, przybywający z Bessarabii i Mołdawii, zdążają ku wyższemu Dunajowi. Siedmnaście indywiduów zostających pod dowództwem niejakiego Petri, opuściło Giurgewo 7 b. m., udając się do Zimnicy, a takie zbliżenie się w jedno ognisko, trwa bez przerwy, od drugiej połowy kwietnia b. r.

Jeden z dzienników angielskich „Examiner“, powtarza pogłoski o zgrabnem, lecz nie bezpośredniem przyłączeniu Belgji i Hollandji i zapytuje, czy możliwą jest rzeczą, ażeby rząd francuzki doszedłszy do takiej siły wojennej, jaką posiada, wstrzymał się od spróbowania, co ona dokaże.

(Ind. bel., Nordd. Al. Ztg, Neue preuss. Ztg).

ROZMAITOŚCI.

WYPADEK NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Dnia 5go sierpnia o godzinie 7ej wieczorem, dama trzydziestoletnia, bardzo pięknej powierzchowności,

wsiadła na stacji Charlestown, do wagonu pierwszej klassy, udającego się na północ.

Ubraną była nadzwyczaj elegancko i kosztownie. Nie mówiąc już o szalu koronkowym, niedbale na ramieniu zwieszonym, na lewej jej rączce ślicznie utoczonej i wypieszczonej, a z rękawiczki obnażonej, jaśniało kilka pierścionków brylantowych, wartujących niejedną setkę dollarów. Prawą rękę ozdabiała przepyszna złota bransoletka z turkusem, w rubiny oprawionym, szyję otaczał łańcuszek misternej i delikatnej roboty. Uszy ozdobione były wspaniałemi kolczykami. Na piersiach jaśniała ogromna a kosztowna brosza.

Wszedłszy do wagonu bogata piękność, usadowiła się w kącie, rozłożyła gazetę i zajęła się jej czytaniem. I widać mocno się w czytanie zagłębiła, kiedy wcale nawet uwagi na to nie zwróciła, że do wagonu wszedł młodzieniec porządnie ubrany, i na pozór bardzo skromny i lękliwy.

Pociąg ruszył.

Dama pilnie czytała, młodzieniec spoglądał na nią. Oboje byli sami tylko w wagonie, jakeśmy to już wyżej powiedzieli.

Raptem skromny młodzieniec zwrócił się ku damie.

— Pani,—odezwał się,—mam jej coś do powiedzenia.

— Mnie, panie?—spytała dama, nie okazując bynajmniej zakłopotania, ujrzawszy się sam na sam z młodzieńcem, którego wzięła za studenta jadącego na wakacje.—Czemże mogę panu służyć?

— Ja to pani zaraz objaśnię i spodziewam się, że pani będzie tak łaskawą spełnić bez oporu moją uniżoną prośbę,—odpowiedział młodzieniec i po ustach jego przeleciał uśmiech szyderski. Ten ton szczególny, jakim te wyrazy były wymówione, uderzył damę i pomyślała sobie, że może i w rzeczy samej młodzieniec używa obecnie wakacji, tylko zwątpiła, żeby jechał z jakiego kolegjum.

— Ja pani nic złego nie zrobię,—ciągnął dalej młodzieniec, wyciągając długi sztylet z kieszeni,—tylko proszę mi oddać natychmiast wszystkie swoje kosztowności i portmonetkę, w której było przeszło 300 dollarów, kiedyś pani bilet w kassie kupowała.

Mówiąc to młodzieniec, usiadł naprzeciwko damy.

Ta pojęła grożące jej niebezpieczeństwo; usta jej z lekka zadrgały, lecz to trwało jedną tylko chwilkę.

— Jakto,—odezwała się pewnym głosem,—i panbyś się ośmielił?...

— Pani! powtarzam, że nic jej złego nie uczynię, tylko niech pani spieszy, nie robiąc żadnych uwag.

— Jeżeli mam powiedzieć otwarcie,—przerwała dama ze śmiechem,—tom wcale nie sądziła, żem się spotkała z kolegą.

— Co pani przez to rozumie?

— Ponieważ pan się otwarcie przyznajesz do swego rzemiosła, więc i ja nie mam powodu przed panem się skrywać. Do jakiej pan bandy należysz?

— Ja pracuję na własną rękę,—odparł z dumą młody złodziej.

— Tem lepiej: to daleko korzystniej. Co do mnie, ja należę do bandy „strasznych kolegów“,—musiałeś pan słyszeć o niej?

— A jakże; mówią o niej wiele dobrego.

— I słusznie. Tylko to jedno nie jest dobrem, że nam wypada z bardzo wielu osobami się dzielić. Nas jest zbyt wielu i pracujemy każde z osobna. Ja, naprzykład, jadę obecnie za bardzo ważnym interessem.

— W samej rzeczy?

— I za bardzo korzystnym. Na następnej stacji oczekuje mnie bankier Walter-Smith z domu „Smith, Bachs i Synowcowie“. Zakochał się szalenie w moich wdziękach..... Natychmiast wsiądzie do tego wagonu. Wiem, że kieszenie jego są naładowane biletami bankowemi. Pojmujesz kolego?

— Doskonale pojmuję, moja kochana. Lecz...

— Bez żadnych lecz. Podzielimy się po połowie i basta. Jeżeli chcesz, to możemy się wziąść do robienia i innych podobnych interessów. Jesteś tak przyjemnym, możesz uchodzić za mego brata.

Piękna wojażerka mówiła tak otwarcie i szczerze, że złodziej uwierzył jej zupełnie. Jedna tylko wątpliwość w nim się zrodziła.

— A jeżeli mnie oszukasz?— zapytał przemysłowiec.

— Oszukam? jakimże sposobem? Nie wyjdę wcale z wagonu, pan pozostaniesz ze mną i będziesz mógł, kiedy mu się spodoba zabrać moje kosztowności.

W tej chwili pociąg się zatrzymał. Przyjechano na stację.

— Otwórz pan drzwi i spójrz sam, — rzekła dama. — Czy widzisz pan rudego jegomościa z ogromnym brzuchem?...

Złodziej nic nie podejrzywając, otworzył drzwi wagonu, wychylił się i zaczął rozglądać. W jednej chwili dama dobywszy wszystkich sił, zepchnęła go krzycząc: „Złodziej! złodziej!“ Złodziej upadłszy na platformę, schwycił się na nogi, lecz go już otoczyli policjanci i urzędnicy stacji.

Dama widząc, że złodziej jest ujętym, wysiadła z wagonu, w krótkich słowach całą sprawę opowiedziała, wymieniła swój stan i nazwisko i usiadła na powrót do wagonu.

Naiwny złodziej, dodaje gazeta, z której to opowiadanie czerpiemy, spotkał w pani S. T. kobietę energiczną, której mąż jest sędzią do spraw kryminalnych w stanie Luizjany.

— Chłopek poświęciwszy znaczną część swego dobytku, na wychowanie syna i widząc, że ten się niczego nie nauczył, zawołał:

— „Ah! wieleż *krów* kosztowało mię to *cielę!*“



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór
	ditto osobowy	5—38	po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym)		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu:
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu:
	ditto osobowy	4—10	rano.

Od Redakcji Kroniki Rodzinnej.

Wyszły obecnie poszyt Kroniki Rodzinnej, kończy pierwszy rok istnienia pisma tego, którego wydawnictwo rozpoczęliśmy 1-go Października zeszłego roku. Czytelnicy mając je przed oczyma, sami najlepiej osądzić zdołają, o ile odpowiedzieliśmy założeniu naszemu, służyć ku pożytkowi i rozrywce umysłowej Rodziny, ze względu na potrzeby składających ją osób. Nam samym nie pozostaje nic więcej jak złożyć im dzięki za wsparcie swem współczuciem usiłowań naszych, przez które utrwalili istnienie pisma; i zarazem wyrazić najżywszą wdzięczność znanym powszechnie w literaturze z talentu i zacnych dążności współpracownikom, którym winni jesteśmy jedynie, zarówno obecne powodzenie Kroniki, jak i pewność rozwijania jej nadal w tymże samym kierunku. — Kronika Rodzinna za pierwszą połowę miesiąca Września wyszła z druku i zawiera: Do młodego artysty, wiersz J. Ottona Bochwica; Listy z podróży A. E. Odyńca; Rozmyślania religijne Guizot'a; Gawędy naukowe; Kilka lat z życia młodej kobiety, powieść, przez Katarzynę Czarnocką (dokończenie); Metoda Froebla; Od Redakcji.— Tom pierwszy Kroniki Rodzinnej, jest do nabycia za przysłaniem pieniędzy wprost do Redakcji, za cenę rs: 5, wraz z przesyłką pocztową.







TEATR WIELKI Dziś: **Hrabina d'Egmont.** Jutro: **Adrjanna Le couvreur.**

TEATR ROZMAITOŚCI Dziś: **Ćwiartka papieru. O chlebie i wodzie.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 6 Sierpnia (18 Września) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i kop:	sr.	
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	77	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	—	85	67
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	20	79	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	67	33	66	83
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	136	—	135	—
" " " z r: 1866	134	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	—	86	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	25	59	75
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	91	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	89	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 95 5/0
Od Likwidacyjnych kop: 120
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 120⅔ — 120⅓
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 44— rs. 7 k. 42½.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 95 rs. — k. —.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 96 k. 60 rs. 96 k. 30.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 204.

Piątek. — Dnia (6) 18 Września. — Rok 1868

Przyjechali do Warszawy:

Błociszewski Lud: obyw: z Petrokowa nr 625; Gonwald Stan: oby: z Białego-Stoku nr 1355g; Iłowiecki Wojc: oby: z Grodna nr 1094c; Łempicki Ign: obyw: z Drezna nr 414; Niewęgłowski Feliks obyw: z Petrokowa nr 1381a, Wołkowicki Hipolit oby: z Grodna nr 1363a; Zawisza Wiktor oby: z Ożarowa nr 634a.

Wyjechali z Warszawy:

Broncweig Szmul kupiec do Wrocławia; Handke Juljusz oby: do Łodzi; Kiślański Ant: obyw: do Radomska; Ołdakowski Hen: oby: do Żabieńca; Hr: Raczyński Kazim: oby: do Mniszewa; Sarbiewski Rudolf oby: do Jeżówka.

Wiadomości Literackie.

— **Wędrowiec,** Ner 298, wyszedł z druku i zawiera: Faun i satyr (z drzewor:); Orcivalska zbrodnia, p. Em: Gaboriau (d. c.); Koczujące plemiona Gubernji Archangielskiej, ich sposób życia, zwyczaje i obyczaje; Podróż podbiegunowa północna, odbyta przez Dra Hayesa (d. c., z 3ma drzewor:); Ciało prawodawcze francuzkie (dok:); O rannych i chorych w czasie wojny, p. A. Sulimierskiego (dok:); Róża i motylek, wiersz Podwysockiego; Kronika zagraniczna; Nowości literackie, teatralne, sztuki piękne, podróże i zjawiska przyrody, nekrologja.

— **Kłosy,** Ner 167, wyszły z druku i zawierają: Listy J. I. Kraszewskiego (Wrzesień); Miłość i recydywa, powieść przez Autora „Kłopotów Starego Komendanta”, z illustracjami A. Zaleskiego, (c. d.); Pokusa, komedja w jednym akcie, oryginalnie napisana p. Wł: Hr: Koziebrodzkiego, (dokoń:); Flaminja, powieść P. Albana, przełożył J. Pracki (dokoń:); Literatura krajowa: Pismiennictwo perjodyczne, p. F. H. L: III. Pisma tygodniowe (dok:); Przegląd polityczny; Ryciny: „Maciek nad Maćkami“, karmiący króliki („Pan Tadeusz“, A. Mickiewicza), obraz F. Kostrzewskiego, z Wystawy Obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Król: Pols:, (rysował na drzewie F. Kostrzewski, rytow: w drzeworytni Kłosów); Illustracje Antoniego Zaleskiego, do powieści ”Miłość i recydywa.”, (4 drzeworyty); Wnętrze katedry krakowskiej na Wawelu, (rysował na drzewie Gryglewski, rytował J. Styfi); Szkic humorystyczny Franc: Kostrzewskiego.

— **Kliniki** Nr 6 wyszedł z druku i zawiera: Spostrzeżenia szpitalne: Sprawozdanie z czynności chirurgiczno-lekarskich szpitala Ŝgo Józefa w Mieni, za rok 1867, podał H. Dobrzycki, Lekarz szpitala; Przegląd Literatury lekarskiej: Literatura francuzka: Wypadki statystyczne operacji wycięcia jajników, dokonane od r. 1862 do r. 1868, p. Prof: Koeberl'e, (Refer: Dobieszewski); Kronika zagraniczna: Pomnik dla Laennec'a; Zmiany katedr lekarskich w Niemczech, (Ref: Dobieszewski); Kronika dwutygodniowa: Pracownia dla medycyny eksperymentalnej, (dokoń:) Odcinek: Kwestja felczerska, p. Dra Rewolińskiego, Insp: Lek: Gub: Radomskiej, Obraz epidemjologiczny za miesiąc Lipiec.

DONIESIENIA.

Magistrat Miasta Warszawy.

Na zasadzie postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 9 (21) Sierpnia r. b. Nr 16,817, podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 10 (22) Września r. b., od godziny 2ej po południu, odbywać się będą na targach Warszawskich licytacje głośne na wydzierżawienie miejsc po targach miejskich w Warszawie pod stragany dla przekupniów i kramarzy w linjach przez Magistrat wytkniętych i posiadających przestrzeni od 30 stóp kwadratowych ruskich do 1go sażena kwadratowego, mianowicie:

a) Na placu za Żelazną Bramą miejsc 536, z terminem dzierżawy na lat trzy.

b) Na Starem Mieście miejsc 308, z terminem dzierżawy na lat trzy.

c) Na Nowem Mieście miejsc 137, z terminem dzierżawy na lat trzy.

d) Na Dunaju miejsc 44, z terminem dzierżawy na lat trzy.

e) Na rogu ulic Gołębiej i Podwale miejsc 38, z terminem dzierżawy na jeden rok.

f) Na Placu Ŝgo Aleksandra miejsc 26, z terminem dzierżawy na lat dwa, licząc termin takowych dzierżaw od dnia 1 (13) Października r. b., pod następującemi warunkami:

1. Że jednej osobie niewolno wydzierżawiać więcej nad dwa miejsca na jednym placu lub rynku.

2. Że licytacja głośna rozpocznie się od ceny jednego rubla srebrem, za każde miejsce rocznie i najwyżej dający dzierżawcą miejsca zostanie.

3. Że pluslicytant ma zaraz złożyć summę rocznie przez siebie ofiarowaną na ręce Kommissarza odbywającego licytację, od którego natychmiast otrzyma kwit sznurowy na dowód wniesionej opłaty i znak blaszany z numerem miejsca które zadzierżawił. Znak ten jako dowód prawnego posiadania miejsca, ma ciągle mieć na straganie w miejscu widocznem umieszczony. Za następne lata opłata dzierżawna powinna być wniesioną do rąk Kommissarza Administracyjnego właściwego cyrkułu również w ratach rocznych, jednak nie później jak na dwa miesiące przed upływem roku dzierżawnego, to jest w miesiącu Sierpniu każdego roku, dla dania możności Magistratowi w razie nieopłacenia dzierżawy oddać takowe z licytacji komu innemu i poszukiwać na niewypłacalnym dzierżawcy miejsca, strat, jakieby dla miasta z powodu relicytacji wynikły.

4. Do miejsca zadzierżawionego pluslicytant wprowadzony zostanie dnia 1 (13) Października r. b.

5. Nie wolno dzierżawcy praw swoich co do zalicytowanego miejsca komu innemu odstępować bez wiedzy i zezwolenia Magistratu.

6. Na miejscach zalicytowanych dzierżawcy obowiązani będą wystawić swoim kosztem przenośne stragany podług wzorowego straganu, który wystawiony będzie jako model na targu za Żelazną Bramą.

7. W straganach jako przeznaczonych jedynie tylko do sprzedaży produktów lub przedmiotów handlu odbywać noclegów niewolno i takowe winny być utrzymywane w czystości i należytym porządku; bruk zaś pod temiż straganami ma być zachowany w całości.

Nadto podaje się do wiadomości osób interesowanych, że na targowych placach ze stołów, szafek i straganów przenośnych, dozwolona jest bez opłaty patentowej na rzecz Skarbu jedynie sprzedaż produktów i przedmiotów poszczególnionych w wykazie dołączonym do parag. 4go punktu 6

pod literą *A* Najwyżej w dniu 9 Lutego 1865 roku zatwierdzonej Ustawy o opłatach za prawo trudnienia się handlem i przemysłem, która to Ustawa Najwyższym Ukazem z dnia 23 Maja r. b. wprowadzoną została w wykonanie od dnia 1 (13) Lipca r. b. w dziesięciu Gubernjach Królestwa Polskiego; wszelkiemi zaś innemi przedmiotami wykazem tym nieobjętemi, sprzedaż może być dozwoloną nie inaczej jak za wykupieniem odpowiednich biletów lub świadectw, a to pod rygorem kary pieniężnej powyższą Ustawą oznaczonej.

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(3—3) —6163—(D. W.)

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej zawiadamia, że w dniu 19 Września (1 Października) r. b, o godzinie 11ej przed południem, w sali głównej Dworca stacyjnego na Pradze, sprzedane zostaną, na zasadzie parag. 22 Przepisów porządkowych przez publiczną licytację, przedmioty pozostawione przez pasażerów na stacjach i w powozach, a w ciągu oznaczonego terminu ze Składów stacyjnych nieodebrane. (2—3) —6169—(D.W.)

Nagrody Rs. 25.

Dnia 16go Września przejeżdżając przez Czerniakowskie Rogatki, Koszary Łazienkowskie, Łazienki, do Placu Ujazdowskiego, zgubiony został **ZEGAREK** damski, pół-Chronometr, nakręcany rączką, z dwiema kopertami, z których wierzchnia z zaszklonym we środku otworem i emaljowanemi na fioletowo cyframi Rzymskiemi z Fabryk Poudin w Paryżu Palais-Royal. Oprócz tego Łańcuszek Wenecki przeplatany perłami. Ktoby takowe rzeczy znalazł, lub miał o nich wiadomość, raczy dać znać do domu Kurtza, w Alejach Ujazdowskich, w Konsulacie Angielskim, gdzie otrzyma wyżej oznaczoną nagrodę.
(2—3) —6262—(14051)

W Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr 549, sprzedane zostaną przez publiczną licytację, mianowicie:

1) W dniu 18 (30) Września r. b., o godzinie 10ej z rana, **NIERUCHOMOŚĆ** Nr 1089*D* w Warszawie przy ulicy Twardej położona. Licytacja zacznie się od summy Rs. 41,621 Kop. 67 1/3. Wadjum wynosi Rs. 3,000.

2) W tymże dniu 18 (30) Września 1868 r., o godzinie 10ej z rana, **NIERUCHOMOŚĆ** Nr 2482, w Warszawie przy rogu ulic Nowolipia i Karmelickiej położona, powierzchni łokci kw. 4,552 mająca. Licytacja zacznie się od summy Rs. 4,910 Kop. 50. Wadjum wynosi Rs. 1,000.

3) W dniu 26 Września (8 Października) 1868 r, o godzinie 10ej z rana, **NIERUCHOMOŚĆ** Nr 2794*a*, w Warszawie przy ulicy Oboźnej położona, powierzchni łokci kw. 29,606 1/8 mająca. Licytacja zacznie się od summy Rs. 54,366 Kop. 37 1/2, jako 2/3 części szacunku zniżonego. Wadjum wynosi Rs. 3,000.

Zbiór objaśnień, warunki sprzedaży i taksę co do każdej Nieruchomości, przejrzyć można tak u podpisanego w Warszawie pod Nr 549*a* zamieszkałego, jako też w Kancellarji Wgo Pisarza Trybunału Wydziału Igo.

Kajetan Wałowski, Patron.
(2—3) —6103—(D. W.)

Wozownia wraz z Stajnią,

jest do wynajęcia **od dziś** w Hotelu Drezdeńskim. Wiadomość u Rządcy. (1—3) —6293—(14088)

W dobrach Ordynacji Zamojskiej, w gubernji Lubelskiej, powiecie Tomaszewskim we wsi Rogoźnie, pod miastem Tomaszowem położonej, jest **do wydzierżawienia** każdego czasu poczynając od dnia 1 Października r. b, na lat trzy lub sześć **BROWAR piwny** z wszelkiemi rekwizytami potrzebnemi do wyrabiania piwa zwyczajnego i dubeltowego. Bliższą wiadomość o warunkach powziąć można w biórze Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej, Nr 472, lub też u Rządcy klucza Zwierzynieckiego, zamieszkałego we wsi Zwierzyńcu, gdzie stacja pocztowa znajduje się.
(1—3) —6306—(14,128)

Osoba w średnim wieku,

znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, oraz znająca się dobrze na krawieczyznie, pragnie przyjąć obowiązek Gospodyni domu lub dozór nad małemi dziećmi. Osoby interesowane raczą zostawić swój adres w sklepie Siodlarskim Godeckiego w Hotelu Polskiem.
(1—3) —6321—(14,127)

OSOBA w pewnym wieku, dobrej konduity, życzy sobie przyjąć obowiązki do zarządu domu w mieście, jak również jest uzdatniona do wszelkiej krawieczyzny.— Wiadomość pod Nr 1380, przy ulicy Marszałkowskiej u Rządcy. (2—3) —6229—(13,982)

Fabryka Parasoli i Tokarstwa

Aleksandra Wojny,

w dziedzińcu domu przechodniego z ulicy Senatorskiej na Krakowskie-Przedmieście, zwanego Rezlera Nr 451, przygotowawszy dobór **parasoli deszczowych** z najświeższych tak jedwabnych jak i innych materji na prętach fiszbinowych przewyższających wszystkie inne trwałością i stalowych paryzkich i angielskich, również na giesztelach dwunasto-prętowych, odznaczających się lekkością i pięknym kształtem, sprzedaje takowe po cenach jak najtańszych. Za trwałość i dokładne wykończenie poręcza.— Przyjmuje także do pokrycia Parasole, jakoteż wszelkie obstalunki i reparacje tak z parasolnictwa jak i z tokarstwa.
(1—3) —6290—(14,133)

Piekarnia francuzka.

W Sobotę dnia 19 b. m., otwarty będzie Zakład wyrobu i sprzedaży **Ciast, Cukrów** i przyjmowania wszelkich obstalunków cukierniczych, w domu Nr 9, przy ulicy Elektoralnej wprost Orlej. Znany już jestem Szanownej Publiczności z Zakładu Cukierniczego ś. p. Beelego, będę się starał dobrocią wyrobu i taniością cen zasłużyć sobie na dalsze względy.

ULRYCH MEISSER.
(1—3) —6294—(14,125)

Potrzebny jest zaraz na wieś w okolice Skierniewic,

Człowiek w średnim wieku,

moralnego prowadzenia się, do udzielania początkowych nauk dwom chłopczykom. Wiadomość pod Nr 939, ulica Zatyłki, od godziny 3ej do 5ej, u Wgo Kaczkowskiego.
(1—2) —6281—(14089)

Wyroby wełniane na Suknie, Futra i Salopy, oraz Paletoty i Kostjumy jesienne, otrzymał Magazyn Towarów Bławatnych

JANA THONNES,

przy ulicy Senatorskiej, wprost pałacu Prymasowskiego, Nr 496.

(1—1) —6313—(14,125)

SKŁAD HERBATY I TOWARÓW ROSSYJSKICH
T. STANISŁAWSKIEGO,

W GMACHU TEATRALNYM, NA NOWO-SENATORSKIEJ ULICY, ZNOWU OTRZYMAŁ ZNACZNĄ PARTJĘ SŁAWNEGO

BULIONU Z DZICZYZNY,
WYROBU W. KLECZKOWSKIEGO,

który powszechnie ze względu na smak, czystość w odrobieniu i cenę, ze wszystkich dotychczas sprzedawanych za najlepszy uznanym został; kiedy bowiem porcja (szklanka) ekstraktu Liebiga kosztuje kop. 7½, także porcja również mocnego i klarownego bulionu na kop. 3¾ wypada. Ceny takowego są za funt: gat. I, rs. 1: gat. II z samej dziczyzny najwięcej rozpowszechniony rs. 1 kop. 20; gat. III najdelikatniejszy w smaku rs 1 kop. 50. Dla zapobieżenia omyłkom, każda paczka funtowa i większe opatrzona jest etykietą z napisem: „**W. Kleczkowski** w Pinedze." Oprócz tego handel ten posiada inne gatunki bulionu znacznie tańsze.

Handlującym odstępuje się rabat. (1—3) —6298—(14,032)



W terytorjum miasta Wyszogroda, gdzie przystań Statków parowych, jest do sprzedania **DOM** murowany obszerny, z wielkim po za nim Ogrodem, Zabudowania gospodarskie, w dobrym stanie, częścią zupełnie nowe. Ogród ma 4½ dziesiatyn, (9 mórg) 300-prętowych rozciągłości, z których 6 pod drzewami owocowemi. W ogrodzie Domek o dwóch mieszkaniach i Sadzawka zarybiona. W jednym obszarze mieści się także 20 dziesiatyn (40 mórg) gruntu ornego 1szej klassy. Sprzedaż w każdym czasie w całości lub częściowo. Wiadomość powziąść można w **Kantorze Komissowym Eryka Jachowicza**, przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nr 410 (nowy 5), lub u Wgo Dobrskiego w Wyszogrodzie.
(1—3) —6318—(13932)

Osoba płci żeńskiej

w średnim wieku, pragnie przyjąć obowiązek do zajęcia się domowem gospodarstwem, lub do Osoby potrzebującej opieki. Osoby interessowane raczą pozostawić swój Adres pod literami T. J. C, w Redakcji „Kurjera Warszawskiego."
(1—2) —6292—(14086)



Ktoby miał do sprzedania w Warszawie, **DOM** murowany zdatny na Fabrykę, obejmujący najmniej 40 Pokoi, z odpowiedniemi Zabudowaniami na Składy, zechce bez pośrednictwa faktorów przysłać swój Adres na ulicę Piękną pod Nr 1713*a*, do Kantoru.
(1—3) —6320—(14129)



SPECJALNOŚĆ
USINE À VAPEUR
MYDŁA GLICERYNOWEGO
FRYDERYKA PULSA
W WARSZAWIE,



PLAC TEATRALNY POD NUMEREM 473.

GLICERYNA w ręku zręcznego Fabrykanta Pąchnideł, jest jednym z najwyborniejszych artykułów. **MYDŁO Glicerynowe** przyrządzone według prawideł sztuki, utrzymuje skórę w każdej porze roku miękką, delikatną i przejrzystą, również nadaje się doskonale do golenia i żadne inne mydło toaletowe nie przewyższy go w dobroci. Wszelako nie jest obojętną rzeczą, w której chwili fabrykacji **GLICERYNA** do mydła dodawaną bywa, głównie zaś Gliceryna powinna być **chemicznie czystą**, wolną od wszystkich kwasów i wapna.

Poświęciliśmy temu artykułowi szczególniejszą uwagę, i wyrabiamy **MYDŁO Glicerynowe**, które pod każdym względem można nazwać doskonałem, zalecamy je zatem Szanownej Publiczności, i jesteśmy pewni Jej zadowolenia.

1. Składy: w St. Petersburgu u **Braci Buch**, na Newskim Prospekcie;
2. " w Moskwie u **Henigera i Spółki**, obok Kuźnickiego Mostu;
3. " w Berlinie u **Pohl i Kraemer** 8. Unter den Linden.
4. " w Rydze u **Aleksandra Loss i Spółki**.

(2—10) —2673—(5705)

DOM KOMMISOWY WYROBÓW TECHNICZNYCH

KRAFT & KUKSZ,

ulica Długa, Nr 586, litera b, dom Cypryaińskich.

Otrzymał znaczny transport **Drzwiczek** hermetycznych do pieców, które w mniejszych lub w większych partjach, po cenach bardzo przystępnych sprzedaje.
Handlującym odstępuje się znaczny procent. (1—3) —6311—(14,123)

Starsza Panna kompletnie uzdatniona

do Kroju Sukien i Okryć, poszukuje miejsca. Wiadomość bliższą powziąść można przy ulicy Trębackiej, na 2m piętrze, pod Nr 630, po lewej stronie. Zastać można od godziny 11ej do 4ej po południu. (1—1)— 6307—(14130)

CUKIERNIA

pod korzystnemi warunkami do sprzedania, od wielu lat egzystująca przy jednej z pierwszorzędnych ulic. Wiadomość w Dystrybucji „pod Turkiem,“ u P. Winiarskiego, ulica Nowy-Świat Nr 1311. (1—3) —6310—(14126)



Czystej krwi Negretti,

zarodowa Owczarnia w Pawłowicach pochodzenia Raudnitz-Wejssin.

Sprzedaż **TRYKÓW** rozpocznie się dnia 1go Października r. b.

Owczarnia ta założoną została przez zakupienie oryginalnych matek w Raudnitz i Tryków w Wejssin w Meklemburgji.

Zwierzęta odznaczają się nadzwyczajną obfitością wełny, przyczem nie spuszczono z uwagi cienkości i szlachetności tejże.

Sprzedaż na miejscu, jak to się dzieje Zagranicą, daleko jest dla kupujących korzystniejszą, ile że cały stan Owczarni widząc, pewni są towaru zdrowego i dobrego.

Pomimo wysokich cen za Matki i Barany Zagranicą płaconych, Tryki sprzedawać się będą stosunkowo jak najtaniej.

Na żądanie posyłają się próbki wełny.

Biorącym za Rs. 150 i więcej, odstawia się do szossy. Najbliższa stacja pocztowa Gończyce, trakt Lubelski.

Adres: „Przez Iwangród w Pawłowicach.“

Aleksander Tryiski.

(1—1) —6309—(14132)

Pierwszy Transport

JABŁEK z TYROLU,

nadszedł do domu Handlowego pod firmą

ADOLF SCHIFF.

Wiadomość tamże w Kantorze przy ulicy Granicznej Nr 1077*d*. (2—3) —6245—(13981)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój

Skład Sukna i Kortów,

dotąd przy ulicy Bielańskiej, w Hotelu Lipskim, przez tyle lat egzystujący, przeniesiony został do domu Zweigbauma, za Żelazną-Bramą, obok Saskiego Ogrodu, pod Nr 413G, i najnowszemi Towarami krajowemi i zagranicznemi zaopatrzony został.— **A. Aronsohn.** (5—6) —6051—(13569)

Ktoby z PP. Obywateli posiadał w swoim domu dobrze urządzoną

PIEKARNIĘ,

a obecnie niezajętą przez **Piekarza**, lub też jeśliby życzył sobie urządzić w domu swoim **Piekarnię** do użytku służyć mogącą, raczy się zgłosić na ulicę Rybaki Nr 256C. (3—3) —6152—(13580)

Las do sprzedania.

W Gubernji Warszawskiej Powiecie Stanisławowskim, obecnie Radyminskim, w Dobrach Strachówka, o 35 wiorst od Warszawy, 7 wiorst od kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej stacji Łochów, w blizkości rzek spławnych Liwiec i Bug, jest do sprzedania 450 dziesiatyn (30 włók) lasu, nieobciążonego żadną służebnością.

Mający chęć kupna poinformować się mogą o warunkach sprzedaży w Kantorze Domu Handlowego Sam. Ant. Fraenkel, w Warszawie przy ulicy Bielańskiej pod Nr 602, a o stanie samegoż Lasu, na miejscu, za zgłoszeniem się do P. Daszkiewicza, Administratora Lasów Strachowskich, mieszkającego w Borkach tuż pod miasteczkiem Jadów.

(3—4) —5849—(13108)



Jest do sprzedania Fortepjan

o 6ciu oktawach, za umiarkowaną cenę, przy rogu ulic Twardej i Prostej pod Nr 1117E, Nr 5 mieszkania. (1—3) —6282—(14087)

3 Pokoje, Salon z Balkonem,

Przedpokój i Kuchnia, ze Spizarnią, na 1m piętrze od frontu, jest do wynajęcia od 1go Października r. b. Aleja Jerozolimska Nr stary 1582*d*/2, nowy 21. Wiadomość u Rządcy (3—3) —6115—(13676)

MIESZKANIE KAWALERSKIE,

składające się z 2-ch lub 3-ch pokoi, na 1-sm piętrze od frontu, przy familji, lecz z oddzielnym wchodem, jest do wynajęcia zarazlub od Świętego Michała za przystępną cenę. Wiadomość tamże, przy ulicy Kanonja, Nr 85/6, mieszkania Nr 3.

(6—6) —6058—(13,553)

Na rogu Marszałkowskiej a Jerozolimskiej, wprost Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w domu Marconiego Nr 1582*h*, jest do wynajęcia od Sgo Michała r. b.,

Lokal parterowy narożny,

składający się z 4ch Pokoi z Balkonem, Przedpokoju i Kuchni, za cenę roczną Rs. 380. (1—3) —6308—(14131)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.